Cena 6 hal.

Nr. 382. Kraków, Sobota 31. Lipca 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

# GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 38. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 1344.



## Biuletyn austro-węgierski.

**Wiedeń**, 31. lipca.

Urzędowo ogłaszają 30. lipca 1915:

**Wschodni teren.**

Po kilkudniowej przerwie wczoraj sprzymierzeńcy między Wisłą a Bugiem znowu na całym froncie przeszli do ataku.

Na zachód od Wieprzu aż do okolicy Chmielu przełamano front nieprzyjacielski na szerokości przeszło 25 klm. Austro-węgierski korpus XVII. na północ od Chmielu po pięciokrotnem ataku zajął stanowiska rosyjskie.

Wojska niemieckie wywalczyły wieczorem linię Piaski-Biskupice i kolej na wschód stamtąd.

Także koło Kowal-Bełżyce na północny wschód od Krasnostawu i Wojsławic sprzymierzone wojska wtargnęły do linii nieprzyjacielskich. Dziś rano Rosyanie na całym froncie rozpoczęli odwrót, przyczem niszczą wszystkie osady, palą nawet zboże na polu. Nasz pościg jest w toku.

Na północny zachód od Dęblina po obu stronach ujścia Radomki w d. 28. lipca rano wśród ciężkich walk w kilku miejscach wymuszono przejście przez Wisłę. Niemieccy i austro-węgierscy pionierzy wśród najtrudniejszych stosunków mieli sposobność złożyć ponownie dowody wybitnej tężyzny i pełnego poświęcenia poczucia obowiązków.

Na górnym brzegu Bugu obrońcy przyczółka mostowego Sokal cofnęli swój front południowo-wschodni wobec ataku przeważających sił o kilkaset metrów wstecz i odparli tamże dalsze ataki nieprzyjacielskie.

Zresztą położenie w Galicyi wschodniej niezmienione.

Zast. szefa sztabu generalnego v. **Höfer**, polny marszałek porucznik.

## Biuletyn niemiecki.

**Berlin**, 31 lipca.

Wielka główna kwatera donosi dnia 30. lipca 1915:

**Południowo-wschodni teren.**

Wojska armii generała pułkownika Woyrscha wymusiły wcześnie rano dnia 28 lipca na kilku miejscach przejście przez Wisłę między ujściem Pilicy a Kozienicami. Na wschodnim brzegu walczy się. Dotychczas wzięto 800 jeńców i zdobyto 5 karabinów maszynowych.

Sprzymierzone armie generała marszałka polnego Mackensena podjęły wczoraj na nowo ofenzywę.

Na zachód od Wieprza przełamały wojska niemieckie pozycyę rosyjską. Osiągnęły one wieczorem linię Piaski-Biskupice i kolej na wschód stamtąd. Wiele tysięcy jeńców i trzy działa wpadły w nasze ręce. Ten sukces, jakoteż atak wojsk austro-węgierskich i niemieckich tuż na wschód od Wisły, wojsk gwardyi pruskiej koło Krupego na północny wschód od Krasnostawu i innych wojsk niemieckich w okolicy Wojsławic doprowadziły front rosyjski między Wisłą a Bugiem do zachwiania.

Dzisiaj rano opróżnili Rosyanie swoje stanowiska na całej linii. Trzymają się oni jeszcze tylko na północ od Hrubieszowa.

**Wschodni teren.**

Położenie jest na ogół niezmienione.

**Zachodni teren.**

Koło Perthes w Szampanii zostały po obu stronach wysadzone miny, przyczem zniszczyliśmy francuski rów flankujący na północny zachód od tej miejscowości.

W Lesie Księżym załamał się przed naszemi przeszkodami atak francuski po obu stronach Croix des Carmes w ogniu naszej piechoty i artyleryi.

W Wogezach zaatakował nieprzyjaciel wczoraj popołudniu ponowne linię Lingekopf-Barenkopf. Walka z bliska o posiadanie pozycyi jeszcze nie jest ukończoną.

Dwaj angielscy lotnicy musieli w pobliżu wybrzeża opuścić się na wodę i zostali wzięci do niewoli.

**Naczelne kierownictwo armii.**

## Ojciec św. wzywa do pokoju.

**Rzym** (T. B.). „Osservatore Romano" ogłasza odezwę Papieża do ludów, prowadzących wojnę i zwierzchników. Odezwa ta brzmi jak następuje:

Do prowadzących obecnie wojnę ludów i ich zwierzchników.

Kiedyśmy bez Naszej zasługi powołani zostali do objęcia na tronie apostolskim następstwa po nadzwyczaj łagodnym Papieżu Piusie X, którego święty i pełen dobrych uczynków żywot ukróciła boleść z powodu tuż przedtem w Europie wybuchłej bratobójczej walki, również odczuwaliśmy na widok krwawych pól bitew boleść ojca, który patrzy na szalejącą burzę, niszczącą i pustoszącą jego dom. A wspominając o niedającej się wysłowić boleści Naszych młodych synów, którzy tysiącami padają serce Nasze przejęte miłością Chrystusa, przepełniło się całą boleścią matek przedwcześnie owdowiałych i narzeczonych, jakoteż całą, nie dającą się pocieszyć rozpaczą dzieci przedwcześnie opieki ojcowskiej pozbawionych. Z Naszego współczucia dla rozlicznych rodzin i z Naszego pojmowania obowiązków przypadającej Nam w tak tragicznych czasie szczególnie wzniosłej misyi pokoju i miłości wyłoniła się u Nas niebawem silna decyzya do poświęcenia całej naszej czynności i wszystkich Naszych sił dla pojednania walczących ludów. Tośmy także ślubowali uroczyście Zbawicielowi, który za cenę krwi Swej chciał wybawić wszystkich braci. A i pierwsze słowa, któreśmy jako najwyższy duszpasterz wystosowali do narodów i ich kierowników, tchnęły pokojem i miłością. Ale Nasza pełna miłości usilna rada jako ojca i przyjaciela pozostała niewysłuchaną. To wzmogło jeszcze boleść Naszą, lecz nie osłabiło zamiaru. Zwracaliśmy się przeto bez ustanku w wierze do Wszechmocnego, w którego ręku spoczywa duch i serce zarówno poddanych jak i królów i błagaliśmy Go o koniec strasznej rzezi. W Naszych usilnych i pełnych pokory modłach poleciliśmy wziąć udział wszystkim wiernym i aby podnieść skuteczność modłów, staraliśmy się o to, by im towarzyszyły dzieła chrześcijańskiej pokuty.

Dzisiaj jednak, w dzień smutnej rocznicy wybuchu strasznego konfliktu, z serca Naszego płynie jeszcze goręciej życzenie, by wojna szybko ustała, okrzyk ojcowski jeszcze głośniej się rozlega. Oby ten okrzyk przygłuszył strasny łoskot broni i dotarł aż do ludów i ich zwierzchników, którzy obecną wojnę toczą i nakłonił ich do łagodniejszego i bardziej przedmiotowego sposobu myślenia.

W Świętem imieniu Boga naszego, niebieskiego Ojca i Pana, w imieniu błogosławionej krwi Jezusa, która stanowiła cenę zbawienia ludzkości, zaklinamy Was, którzyście przez Opatrzność Bożą ustanowieni zostali do rządzenia narodami, prowadzącymi wojnę, byście ostatecznie kres położyli temu strasznemu mordowaniu, które już od roku hańbi Europę. Krew przelana na lądzie i morzu to krew braterska, najpiękniejsze okolice Europy, tego ogrodu światowego są zwłokami i ruinami. Tam, gdzie jeszcze do niedawna warstaty i praca w polu usilnie stwarzała wartości owocodajne, rozbrzmiewają obecnie przeraźliwe działa, które nie respektują w swym szale niszczycielskim ani wiosek ani miast, lecz szerzą wszędzie zniszczenie i śmierć. Przed Bogiem i ludźmi ponosicie straszną odpowiedzialność za pokój i wojnę. Wysłuchajcie Naszej prośby, słuchajcie ojcowskiego głosu Namiestnika wiecznego i najwyższego Sędziego, gdyż Jemu będziecie musieli zdać rachunek zarówno z działalności publicznej jak i za wasze czyny prywatne. Niezmierne bogactwa, któremi Bóg Stworzyciel obdarzył podległe Wam kraje, pozwalają wam z pewnością na dalsze jeszcze prowadzenie walki, ale za jaką to cenę? Na to niechaj odpowiedzą te tysiące młodych żyć ludzkich, które dzień po dniu milkną na polach walk, niechaj odpowiedzą ruiny tak móstwa miast i wsi, jakoteż pomniki stworzone przez tylu przodków bogobojnych i genialnych. Czyż te gorzkie łzy, przelewane w cichych komnatach albo u stóp ołtarzy, nie powtarzają także, że cena codziennych walk jest wielką, jest za wielką? Niech nikt nie mówi, że niesłychany konflikt nie dał się zażegnać bez siły zbrojnej. Poniechajcie zamiaru wzajemnego niszczenia się, wspomnijcie, że narody nie umierają. Jeżeli narody są poniżane i prześladowane, wtenczas drżąc znoszą nałożone im jarzmo i przygotowują się do wyswobodzenia, przekazując z generacyi na generacyę smutny spadek nienawiści i chęć zemsty. Dlaczegoż więc niema się już obecnie objektywnie i sumiennie rozważyć prawa i dążenia sprawiedliwe ludów? Dlaczegóż nie rozpocząć ochotnie bezpośrednio lub pośrednio wymiany zdań, aby wedle możności zadośćuczynić tym prawom i dążeniom i w ten sposób dojść do położenia kresu tej strasznej walce, jak to w podobnych okolicznościach poprzednich już się działo?

Błogosławiony niech będzie ten, kto pierwszy podniesie różdżkę oliwną i poda nieprzyjacielowi prawicę, przedkładając rozumne warunki pokojowe. Równowaga świata, owocny i pewny pokoj narodów, zasądza się o wiele więcej na wzajemnej przychylności i poszanowaniu prawa, oraz na godności drugiego, niż na ilości uzbrojonych i na strasznych twierdzach.

Oto okrzyk pokojowy, który w tym smutnym dniu o wiele silniej się rozlega z duszy Naszej.

Zapraszamy wszystkich na świecie przyjaciół pokoju, aby podali Nam rękę, celem przyspieszenia końca wojny, która obecnie już od roku przemienia Europę w wielkie pole bitwy. Oby Jezus miłosierny za pośrednictwem Swej bolesnej Matki zesłał ostatecznie po tak srasznej burzy łagodny i promienisty poranek pokoju, odbicie Jego Boskiego oblicza. Oby niebawem rozległy się hymny dziękczynne do dawcy wszelkich dóbr za dokonanie pojednania państw, oby ludy zbratane w miłości, powróciły do pokojowego współzawodnictwa na polu nauk, sztuki i przemysłu. A gdy znowu prawa zostaną przywrócone, niechaj postanowią na przyszłość nie oddawać rozwiązania swych sporów ostrzu miecza, lecz spokojnemu i umiarkowanemu zbadaniu słuszności i sprawiedliwości. To będzie najpiękniejsza, najsławniejsza zdobycz.

W pełnem miłości przekonaniu, że świat wnet cieszyć się będzie z drzewa pokojowego, które niesie tak pożądane owoce, udzielamy błogosławieństwa tym wszystkim, którzy tworzą poruczoną Naszej pieczy mistyczną trzodę i prosimy też Pana, aby węzłami czynów pełnej miłości połączył z Nami także tych, którzy nie należą do kościoła rzymskiego.

Rzym, z Watykanu, dnia 28. lipca 1915.

Podpisany: Benedykt XV.

## Wojna z Włochami.

**Wiedeń**, 31. lipca.

Urzędowo ogłaszają 30. lipca 1915:

Trwające jeszcze w Gorycyi na płaskowzgórze ataki włoskie są odosobnionymi daremnymi wypadami odziałów nieprzyjacielskich, które zwracają się przeciw wystającym punktom oparcia naszych stanowisk. Tak wojska włoskie próbowały na wschód od Sagrado i koło Redipuglia zyskać na terenie, ale bez wyjątku je odparto; zwłaszcza o Monte dei sei Buzi, który znajduje się silnie w naszem posiadaniu, daremnie mozolił się nieprzyjaciel. W innych częściach frontu na południowym zachodzie nie wydarzyło się nic istotnego.

Na płaskowzgórzu Comen w ostatnich dniach jedno z dział do ostrzeliwania balonów celnym strzałem zestrzeliło lotnika włoskiego. Pilota i obserwatora towarzyszącego mu znaleziono wśród palących się gruzów samolotu nieżywych.

Zast. szefa sztabu jeneraln. von **Hoefer**, polny marszałek porucznik.

## Wojna na morzu.

**Wiedeń**, 31. lipca.

Urzędowo ogłaszają 30. lipca.

Włosi niedawno utworzyli stacyę iskrową na wyspie Pelagosa, która przez nas wojskowo nie była obsadzoną. Dn. 28. lipca grupa naszych łodzi torpedowych zniszczyła ogniem z dział budynek stacyi iskrowej i obaliła maszt, poczem dla stwierdzenia rozmiarów obsadzenia przez nieprzyjaciela wysłano na wyspę mały oddział dla wylądowania z naszych torpedowców celem podjęcia ostrego rekognoskowania. Oddział ten mimo silnego oporu przedarł się przez rowy strzeleckie nieprzyjaciela aż do silnie obsadzonych betonowych fortyfikacyi obronnych włoskich i wsparty przez ogień działowy naszyh okrętów zadał Włochom znaczne straty. Między innymi padł komendant załogi włoskiej i drugi oficer. Po skutecznem zrekognoskowaniu oddział nasz mimo wielkiej przemocy nieprzyjaciela bez znacznych strat znowu powrócił na statki. Łodzie podwodne nieprzyjacielskie daremie wystrzeliły na nasze jednostki kilka torped.

**Komenda floty.**

### Naruszenie prawa międzynarodowego.

**Wedeń.** (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Przeciwne prawu międzynarodowemu zesyłanie obywateli państwa austryackiego do Rosyi. Kiedy Rosyanie tuż po zdobyciu Lwowa przez nasze wojska zobaczyli, że ich panowanie w Galicyi zbliża się ku końcowi, wydał rosyjski naczelnik powiatu sokalskiego w d. 24. czerwca br. następujące obwieszczenie:

„Nakazuję natychmiastowe przeprowadzenie następującego zarządzenia: Wszyscy mieszkańcy miasta i wsi są obowiązani do emigracyi do gubernii wołyńskiej. Wszystkie narzędzia rolnicze, wozy i wszelkie ruchomości, zwłaszcza zapasy chleba, zboża i mąki, które nie mogą być zabrane, mają być spalone lub w inny sposób zniszczone. Konie i bydło ma się zabrać. Urząd burmistrzowski danej miejsowości, który ma wszystkie osoby spisać w rejestrze familijnym, poda mieszkańcom do wiadomości dzień wymarszu. Kto nie zechce wyemigrować, zmuszony zostanie do tego wszelkimi środkami. Ci, którzy nie zastosują się do tego, zostaną jak najostrzej ukarani".

Jak z tego rozporządzenia wynika, zastosowują Rosyanie zarządzenie wysyłania mieszkańców opróżnionych przez nich obszarów w głąb kraju i niszczenia pozostawionych terytoryów nietylko do obywateli państwa rosyjskiego, ale także poddają temu zarządzeniu obywateli państwa austryackiego i ich mienie prywatne. Jak długo Rosya to barbarzyńskie postępowanie, od którego wiele cierpi pokojowa ludność, wyłącznie ograniczała do swoich poddanych, było to rzeczą wewnętrzną Rosyi, która tylko z punktu widzenia praw obywatelskich i państwowych w Rosyi budziła ogólne zainteresowanie. Ponieważ jednakże mocarze rosyjscy to zarządzenie rozszerzają także do austryackich poddanych i ich mienia prywatnego, postępowanie wojenne, które przypomina nam czasy, o jakich musieliśmy sądzić, że od setek lat znikły, należy skonstatować, że to zabieranie przemocą całej ludności pokojowej z zajętych terytoryów i przymusowe niszczenie większej części mienia prywatnego tych ludzi, jest jednem z najgorszych, nawet po dotychczasowem zachowaniu się wojsk rosyjskich i ich władz, nieoczekiwanem naruszeniem prawa międzynarodowego i sprzeciwia się jak najwyraźniejszym przepisom regulaminu wojny na lądzie, jaki z inicyatywy właśnie najwyższych kół rosyjskich przyszedł w Hadze do skutku, regulaminu, który wyraźnie stwierdza wolność osobistą ludności pokojowej obsadzonego terytoryum i nienaruszalnego mienia prywatnego.

## Wojna turecka.

**Konstantynopol.** (T. B.) Aj. telegr. Milli. Z głównej kwatery donoszą:

Front kaukaski.

Nasze dalsze ataki na rosyjskie siły, które usiłowały uzyskać pomoc band, aby napaść na nasze prawe skrzydło i tyły i w ten sposób zyskać na terenie, zwolna odrzuciły Rosyan w kierunku wschodnim i zadały im przytem straty. D. 25 bm. odrzuciliśmy w bitwie, która rozwinęła się na wyżynie Grebodo, straże tylne nieprzyjacielskich sił dalej na wschód, przyczem wzięliśmy do niewoli przeszło 300 Rosyan, w tem 7 oficerów, oraz zdobyliśmy nienaruszone działo wraz z bardzo wielką ilością amunicyi, dwa wozy amunicyjne, oraz mnóstwo amunicyi. Uciekający nieprzyjaciel przez omyłkę rozpoczął walkę z przybyłymi mu na pomoc dla wzmocnienia jego prawego skrzydła posiłkami. Nasza artylerya, która wdała się w walkę, zadała znaczne straty nieprzyjacielowi, który w zupełnym nieporządku uciekł.

Front Dardanelów.

D. 27. bm. z przerwami ogień piechoty i pojedynek działowy. D. 26. usiłowało kilka nieprzyjacielskich torpedowców koło Kerezvidare ostrzeliwać nasze prawe skrzydło koło Sed-il-Bahr. Jeden torpedowiec został przez naszą artyleryę trafiony, poczem inne ogień wstrzymały i oddaliły się.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic istotnego.

## Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 31 lipca 1915 r.

**Belgijska komisya.**

**Paryż** (T. B.). „Temps" donosi: Wobec niemożliwości zwołania belgijskiej Izby deputow. utworzył król Albert na wniosek ministra skarbu mieszaną komisyę, która jest złożoną z przedstawicieli rozmaitych ministerstw i ma za zadanie zająć się i uporządkować finansowe sprawy.

**Powołanie Belgijczyków 36-letnich.**

**Paryż.** (T. B.) „Temps" donosi: Rząd belgijski i francuski zawarły umowę, wedle której wszyscy Belgijczycy do 36. roku życia, którzy nie uczynili zadość służbie wojskowej, mają być we Francyi przez policyę odszukani i przymusowo oddani władzom wojskowym belgijskim. Postanowienie to dotąd miało moc tylko odnośnie do Belgijczyków do 25. roku życia.

**Koszta wyprawy dardaneiskiej.**

**Chrystyania.** (T. B.) Współpracownik wojskowego dziennika „Morgenblad", omawiając położenie wojenne w Dardanelach stwierdza, że czwórporozumienie zapuściło się w nader kosztowny eksperyment. Od miejsca wylądowania posunęły się wojska co najwyżej o 5 kilometrów odległości. Dalej, co już Asquith sam podał do wiadomości, tych 5 kilometrów kosztowało Anglików 45.000 ludzi, a więc 1 klm. 10.000 ludzi, czyli 10 zabitych, rannych i jeńców na długości metra, a wyrażając się inaczej około 600 ludzi dziennie podczas pełnych trzech miesięcy. Doliczywszy do tego wszystkie zatopione okręty wojenne, jakoteż straty Francuzów, które nie są znane, dochodzi się jasno do całego fiaska przedsięwzięcia w Dardanelach.

**Pożar w Tulonie.**

**Paryż** (T. B.). „Temps" donosi z Tulonu: W tamtejszym składzie żywności wybuchł wczoraj gwałtowny ogień, który zniszczył wielki skład środków żywności. Sąsiednie składy zdołano tylko z wielkim trudem uratować. Szkoda, której dokładnie wysokości nie można było stwierdzić, ma być bardzo wielka.

**Upadek bułgarskiego samolotu.**

**Sofia** (T. B.). Aj. bułgarska tel. Wojskowy samolot, który wczoraj przed południem, spadł wskutek uszkodzenia motoru. Obaj jadący, dwaj porucznicy, na miejscu zginęli.

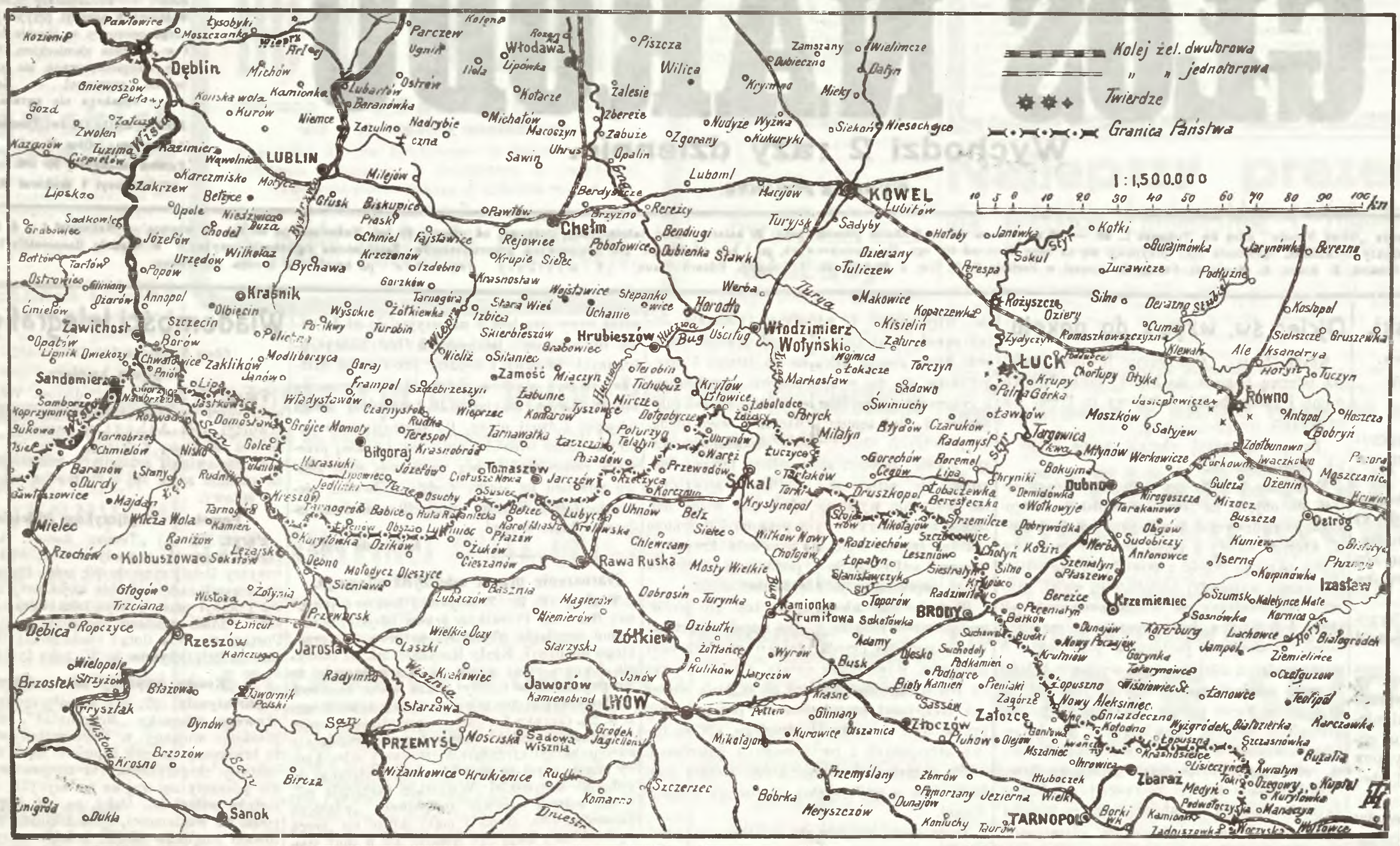
## KRONIKA

**Pogrzeb śp. Maćkowskiego.** Wczoraj około wpół do 5. po południu zebrało się na cmentarzu krakowskim koło kaplicy liczne grono osób, aby oddać ostatnią posługę śp. Janowi Karolowi Maćkowskiemu. Dziennikarstwo krakowskie stawiło się w komplecie; wśród licznych przedstawicieli duchowieństwa jawili się ks. kanclerz Dr Nikiel, księża kanonicy Dr Caputa i ks. Dr Kulikowski, ks. prof. Masny, administrator parafii św. Szczepana ks. Katana, Definitor OO. Bonifratrów O. Laetus Bernatek i inni.

O wpół do 5. wyruszył kondukt z kaplicy na miejsce wiecznego spoczynku. Gdy przebrzmiały modły, imieniem redakcyi „Czasu", której zmarły był ostatnio członkiem, zabrał głos pierwszy prof. Dr W. L. Jaworski. W krótkiem przemówieniu przedstawił zadania i cele dziennikarza poskiego, które przyświecały zmarłemu w długiej i ciężkiej pracy: zakończył serdecznem pożegnaniem w imieniu najbliższych kolegów.

Następnie przemawiał p. Fr. Sal. Krysiak, b. redaktor „Dziennika berlińskiego", imieniem dawnych towarzyszy pracy na ziemi wielkopolskiej. Przedstawił działalność śp. Maćkowskiego w Poznańskiem, na Śląsku górnym i na Kujawach, oddając hołd nieugiętości charakteru i sile uczucia narodowego, jaka przejawiała się w czynach zmarłego i żegnając trumnę imieniem Wielkopolan. Wyrazem tego, co odczuwają blizcy przyjaciele śp. Maćkowskiego, było serdeczne, głębokiem uczuciem owiane przemówienie p. E. Zechentera, członka redakcyi „Czasu", poczem ostatni zabrał głos p. Konrad Rakowski, członek redakcyi „Czasu", aby rzucić parę rzewnych słów pożegnania. Żałobni goście rozeszli się, unosząc wspomnienie smutku po stracie, dotykającej dziennikarstwo polskie, któremu ubył pracownik niepospolity, a wierny i zacny syn Polski. R. i p.

# TEREN WOJENNY W KRÓLESTWIE POLSKIEM.






Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpowied. — Redaktor odpowiedzialny [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.